



Niemcy i Włosi już to zrobili – a my?

„W dziesiętych czasach w Stanach Zjednoczonych istnieje pilna potrzeba stworzenia Praw Ochrony Embrionów.”



• Blisko 500,000 embrionów ludzkich przechowywanych jest obecnie w zbiornikach z ciekłym azotem w przychodniach leczenia niepłodności w Stanach Zjednoczonych, co stanowi ilość porównywalną z populacją średniej wielkości miasta rozmiarów Cleveland, czy Tucson. Dla porównania, w całym Niemczech jest zaledwie kilka embrionów ludzkich, które zamrożono i poddano przechowywaniu w zbiornikach.

• Przynajmniej tej niezwyklej różnicy jest fakt, że w Niemczech ustanowiono w latach 1990-tych Prawo Ochrony Embrionów, zawierające przepisy zabraniające zamrażania embrionów ludzkich. We Włoszech obowiązują podobne przepisy. Oba te kraje ściśle określają zasady wykonywania zabiegów in vitro, pozwalając na produkowanie najwyżej 3 embrionów na raz, z których wszystkie muszą być wszczepione ich matce. Oba te kraje zabraniają produkowania dodatkowych embrionów, eksperymentowania na nich, klonowania, czy też wykonywania badań genetycznych z ich udziałem.

• Stany Zjednoczone dotychczas nie wypracowały żadnych prawnych, czy etycznych ram regulujących przemysł leczenia niepłodności, którego obroty sięgają kilku bilionów dolarów, a osiągnięcia w tym zakresie słusznie nazwano "Dzikim Zachodem Niepłodności" – obszarem, gdzie króluje bezprawie i gdzie niemal wszystko jest dozwolone, włącznie z rutynowym zamrażaniem dziesiątek istnień ludzkich, będących w stanie embrionalnym. Działanie to jest jedną z wciąż praktykowanych tragedii ludzkości naszych czasów.

• Dostrzeżenie wielkiej niesprawiedliwości w procesie zamrażania istoty ludzkiej wcale nie wymaga niewiadomo jakich przemyśleń etycznych. Dla istot ludzkich w stadium embrionalnym procesy zamrażania i odtajania stwarzają duże ryzyko i prawie 50% embrionów może ich nie przeżyć. W wielu przypadkach, przechowywane embriony bywają porzucane przez pary, które je poczęły, skazane na swego rodzaju dożywotni zastój i zawieszenie w czasie w surowym środowisku sierocinców z ciekłego azotu. Niezliczone ilości rodziców borykają się z problemem co zrobić z potomstwem, którego los zatrzymano w kadrze. Krzywdy tej, na którą skazano embriony ludzkie używa się z kolei do popelnienia jeszcze gorszego pogwałcenia ich godności,

Niemcy i Włosi już to zrobili – a my?

czyli szkodliwej eksploatacji embrionów w celu pozyskania ich komórek macierzystych.

Stanowisko, że embriony “i tak się wyrzuci” stało się skutecznym środkiem przekonywania ustawodawców i polityków do stanięcia po stronie naukowców pragnących niszczyć embriony ludzkie w ramach wykonywanych badań. Grając na popularnym wśród Amerykanów uznaniu pragmatyzmu, w którym liczy się „maksymalizacja dochodów z zainwestowanego kapitału” to zniewolenie embrionów w oczach społeczeństwa można uznać za zakończone, bo ją, lub jego traktuje się po prostu jak przedmiot, rzecz, którą można manipulować, i którą się ceni jedynie w kategoriach tego, w jaki sposób może on, czy ona przysłużyć się interesom i pragnieniom innych osób.

Doktor Chi Dang, profesor medycyny na uniwersytecie Johns Hopkins University School of Medicine, bazując na argumentach, iż zamrożone embriony i tak zostaną wyrzucone stwierdził w niedawnym wywiadzie, że: Powstaje [więc] pytanie: czy bardziej do przyjęcia z etycznego punktu widzenia jest zniszczenie embrionów oblewając je kwasem, czy wykorzystanie tych skupisk komórek do wytworzenia nowych komórek, które w przyszłości mogą okazać się nam pomocne?" Tworzenie tego typu rozdźwięku i budowanie tym podobnych zamków z piasku zakrawa na swoiste przyzwolenie, niebezpiecznie moralnie spoczęcie na laurach wobec obowiązków w stosunku do istot słabych i maluczkich.

Piszący dla gazety *New York Times* Gary Rosen zauważył kiedyś, że nawet najbardziej podstawowy kurs Etyki 101 pozwoliłby nam na dostrzeżenie omawianego tu problemu, a mianowicie, że nie powinniśmy traktować innych osób jako środków do osiągnięcia własnych celów, lecz jako cele same w sobie. A jednak nawet te najbardziej podstawowe zasady etyczne ciężko dopasować do wyrachowanych, zimnych, klinicznych dyskusji, w których mowa o „pozyskiwaniu embrionów” i „wykorzystywaniu skupisk komórek”. Język naukowców pracujących w dziedzinie komórek macierzystych oraz ich zwolenników brzmi co prawda bardzo profesjonalnie, ale bije od niego, jak powiedział Rosen „, wyraźny swąd kanibalizmu”.

W dzisiejszych czasach w Stanach Zjednoczonych istnieje pilna potrzeba stworzenia Praw Ochrony Embrionów. Pokusa odarcia z człowieczeństwa naszych własnych braci i sióstr to odwieczny problem, znany już w naszym kraju w czasach, kiedy to niewolników uznawano za trzy-piąte osoby w celach reprezentacji liczby głosów społeczeństwa. Traktowanie embrionów za zero-piątych osoby stanowi jeszcze bardziej karygodne pogwałcenie praw człowieka. Najmniejsi członkowie naszej ludzkiej rodziny zasługują na ochronę prawną. Prawa podobne do tych w Niemczech, czy we Włoszech nie zahamują wszystkich rodzajów przemocy w stosunku do embrionów, ale z pewnością pomogą powstrzymać niebezpieczną falę i zapewnić, że dalsze formy laboratoryjnego barbarzyństwa i eksploatacji ludzi nie będą mieć miejsca na porządku dziennym.

Ks. dr Tadeusz Pacholczyk otrzymał doktorat w dziedzinie neurologii (neuroscience) na Uniwersytecie Yale i kontynuował pracę naukową na Harvardzie. Jest on kapłanem Diecezji w Fall River (Massachusetts) oraz Dyrektorem do spraw nauczania i oświaty w Narodowym Katolickim Ośrodku Bioetycznym (National Catholic Bioethics Center) w Filadelfii. Zob. www.ncbcenter.org.

